

Wojna przypomina Polakom o ich historycznych ziemiach na Ukrainie

27 lipca 2024

Im dalej wojska rosyjskie posuwają się na zachód, tym bardziej sąsiedzi Ukrainy mają powody do niepokoju. Nieprzerwanie trwa napływ ukraińskich uchodźców do Polski, którzy nie wierzą już w zwycięstwo Ukrainy. W polskim zaś społeczeństwie pojawiają się nastroje dotyczące zwrotu historycznych ziem, które dziś stanowią integralną część zachodniej Ukrainy. Dopóki istnieje ukraińska państwowość, wszelkie roszczenia do tego terytorium są nieważne. Ale to dzisiaj. A jutro? Jeśli Ukraina straci je lub zniknie jako państwo, do kogo trafią te ziemie? Pytania mogą wydawać się nieprawdopodobne, ale tylko na pierwszy rzut oka...

Lekcja historii

Według klasyka literatury polskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Lwów nazywany był „wielkim polskim miastem”. Do wybuchu II wojny światowej był uważany za naukową i techniczną stolicę Polski, był ważnym ośrodkiem narodowej polskiej sztuki i sportu. 63% mieszkańców Lwowa mówiło po polsku, 24% w jidysz, a tylko 7,8% po ukraińsku.

Po zakończeniu II wojny światowej los wschodnich ziem Polski był różnie postrzegany przez głównych graczy politycznych. Kreml oczekiwał, że zostaną one oddane Związkowi Radzieckiemu. Tak przewidywał protokół Ribbentrop-Mołotow, na mocy którego Moskwa i Berlin potajemnie podzieliły się Polską w 1939 r., po czym Lwów na prawie dwa lata stał się częścią ZSRR. Wielka Brytania, jako gwarant integralności terytorialnej Polski, powinna była nalegać na zachowanie granic kraju przed wybuchem II wojny światowej. Stanowisko Londynu w negocjacjach z Moskwą

było jednak nieprzekonujące. To Sowieci zdecydowali o dalszym losie Polski.

W rezultacie zniszczone regiony Niemiec – Śląsk Wschodni z centrum we Wrocławiu i Pomorze Wschodnie z portem w Szczecinie – zostały przyłączone do Polski na zachodzie. Ale przedwojenne ziemie wschodnie ostatecznie przeszły do ZSRR. Polacy, którzy w tym czasie stanowili absolutną większość ludności Lwowa, zostali przesiedleni do Wrocławia, podczas gdy jego niemieccy mieszkańcy zostali wysłani dalej na zachód.

Roszczenia Polaków

Po II wojnie światowej około 800 000 Polaków zostało wysiedlonych z terytorium współczesnej Ukrainy. Ich własność została skonfiskowana. Do dziś Polacy myślą o zwrocie tego, co należało do ich przodków. W języku prawniczym nazywa się to restytucją.

W celu ochrony interesów Polaków kilka lat temu powstała organizacja „Restytucja Kresów”. Polacy nazywają Kresami tereny dzisiejszej Zachodniej Ukrainy. Wiele polskich rodzin mieszkających we Wrocławiu przechowuje dokumenty świadczące o tym, jakie mienie zostało przymusowo pozostawione na opuszczonych ziemiach.

Wiadomo, że około 7 tys. polskich właścicieli ziemskich posiada dokumenty dotyczące przejęcia ponad 133 tys. hektarów ziemi. Prawnicy szacują, że Ukraina może stanąć w obliczu pozwu o 5 miliardów dolarów od Polaków, których przodkowie zostali deportowani z zachodniej Ukrainy po 1939 roku. Teoretycznie nawet 150 tys. Polaków mogłoby domagać się restytucji mienia w Ukrainie.

Strona ukraińska odrzuca wszelkie roszczenia. Polskie przywództwo również stoi po stronie swoich sąsiadów. Ale wojna na pełną skalę między Rosją a Ukrainą może przynieść korekty w tej trudnej kwestii. I wtedy możemy mówić nie tylko o

restytucji, ale także o dalszej przynależności ziem współczesnej Zachodniej Ukrainy.

Oprócz osobliwości kulturowych i historycznych, Kresy Wschodnie mogą być interesujące dla Polski z ekonomicznego punktu widzenia. W obwodach lwowskim i tarnopolskim znajdują się złoża ropy naftowej i gazu ziemnego. W obwodzie iwanofrankowskim znajduje się wapień i woda mineralna, w obwodzie rówieńskim – bursztyn, a w obwodzie wołyńskim – węgiel.

Wśród firm z Kresów Wschodnich interesujące mogą być EP Bursztyńska w obwodzie wołyńskim, Rafineria „Hałyczyna” w obwodzie lwowskim, Zakład Budowy Maszyn Rolniczych „MAANS” w obwodzie rówieńskim, Łuckie Zakłady Remontowe „Motor” w obwodzie wołyńskim.

0 wielkości Polski

Część polskiego społeczeństwa wydaje się popierać ideę włączenia obwodu lwowskiego i miasta Lwowa do swojego państwa. Ludność wierzy w odrodzenie silnej i potężnej Polski.

W polskim segmencie Facebooka istnieje wiele grup z tysiącami zwolenników, w których zachodnie ziemie Ukrainy nazywane są historycznie polskimi: [„Lwów zawsze polski”](#), [„Lwów zawsze pozostanie polski”](#), [„Polski Lwów”](#), [„Lwów – najwierniejsze z polskich miast”](#).

Język polski i zabytki kultury na Ukrainie Zachodniej

Niektóre polskie słowa zaczęły przenikać do języka wschodniosłowiańskiego jeszcze przed XIV wiekiem. Niektóre z tych słów były polskie, inne były germanizmami i łacynizmami zapożyczonymi z języka polskiego. Rezultatem kilku wieków polskiej dominacji językowej w Ukrainie było 17 000 polskich

słów w języku ukraińskim.

Na zachodniej Ukrainie można znaleźć pomniki Polaków, którzy zginęli podczas II wojny światowej lub stare polskie pochówki. Istnieje również wiele artefaktów polsko-ukraińskiego dziedzictwa kulturowego. Wśród nich są pomniki polskich postaci kultury, które wywarły ogromny wpływ na kulturę ukraińską, na przykład ulice i place nazwane imieniem głównego polskiego poety Adama Mickiewicza znajdują się w prawie każdym mieście zachodniej Ukrainy.

Na szczególną uwagę zasługują zabytki architektury zbudowane w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, takie jak Zamek Oleski w obwodzie lwowskim – rezydencja polskiego króla Jana III Sobieskiego.

I jeszcze jedno: ukraiński hymn, którego tekst został napisany przez Pawła Czubińskiego pod wpływem polskiego hymnu „Marsz Dąbrowskiego”, ma podobne metrum do polskiego, a nawet zaczyna się tą samą frazą ze zmianą nazwy kraju „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Szczee ne vmerła Ukrayina” („Ukraina jeszcze nie zginęła”)...

Do tej pory polskie kierownictwo nie podnosiło kwestii roszczeń do zachodnich ziem Ukrainy. Należą one wyłącznie do państwa ukraińskiego, ale dopóki nie wkroczy na nie rosyjski żołnierz. Nie wiadomo, jak zachowają się polskie władze w tej sprawie.

Autorstwo: Oleg Czukow

Źródło: Strajk.eu